



W ćwierć wieku łódzki Archidiecezjalny Ośrodek Adopcyjny znalazł nowe rodziny dla 1630 dzieci. I szuka dalej...



Pracownicy, wolontariusze i podopieczni Caritas wzięli udział w nagraniu radosnej piosenki „Happy”. Efekty można oglądać w Internecie...

Plus radio | 100,4 FM ŁÓDŹ

numer 4 marzec 2014 region łódzki



BEZ RESZTY

Oddają krew, wydają ciepłe posiłki, zbierają pieniądze dla potrzebujących i odwiedzają ich z prezentami. Łódzcy klerycy bardzo poważnie potraktowali zachętę papieża Franciszka i założyli w seminarium Koło Caritas.

Kleryckie Koło Caritas w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi powstało pod koniec 2013 roku. Jego inicjatorem i pomysłodawcą był ks. Marcin Grzelak, nowopowołany członek zarządu seminarium, a wcześniej wicedyrektor łódzkiej Caritas. Swoim zapałem i doświadczeniem pociągnął za sobą grono dwunastu alumnów.

Najliczniejszą grupę w kole tworzą najmłodsi klerycy. To napawa nadzieją i jest gwarantem świeżego spojrzenia z perspektywy współczesnej młodzieży na miłość okazywaną bliźnim. Wszystkim przyświeca jeden cel – naśladowanie Jezusa przez czynienie dobra. Każdemu od początku koło kojarzyło się ze spotkaniem. Być może właśnie z tego powodu za logo grupy wybraliśmy dłonie w serdecznym uścisku.

Wtedy jeszcze przez myśl nie przeszło nam, że zaangażujemy się w obchody Światowego Dnia Walki z Ubóstwem, 17 października 2013 roku. W pawilonach ustawionych obok bazyliki archikatedralnej zebrali się wielu potrzebujących, którym rozdawaliśmy gorącą herbatę. Wszystko poprzedziła msza święta, w której przebieg także postaraliśmy się czynnie zaangażować. To dla nas ważne – połączyć rzeczywistość zaspokojenia podstawowych potrzeb naszych braci z potrzebami duchowymi. Ciągle też rozmawialiśmy ze spotkanymi osobami pełni nadziei na poprawę ich sytuacji, żartowaliśmy.

Święta Bożego Narodzenia to czas szczególnie – rodzinny i ciepły, pomimo panujących na zewnątrz mrozów. W Adwencie postanowiliśmy zintensyfikować nasze działania. Akcja „Drzewko Serc”, jaką zorganizowaliśmy wraz ze wspólnotą parafii katedralnej, okazała się strzałem



Klerycy w Caritas

w dziesiątkę. Około 300 dzieci z ubogich rodzin, uczęszczających do szkół na terenie centrum miasta, otrzymało świąteczne paczki. Poruszył nas odzew na akcję ze strony parafian. Wiele serc w zadziwiająco krótkim czasie zniknęło z drzewka ustawionego w ołtarzu bocznym katedry. W dzień Świętego Mikołaja dzieci wraz z rodzicami uczestniczyły w wieczornej mszy świętej, po której nastąpiło wręczenie długo oczekiwanych prezentów. Klerycy naszego seminarium wcielili się też w rolę Świętego Mikołaja i odwiedzali z prezentami dzieci w ich domach, w ramach akcji „Serce na gwiazdkę”. Przykład przyszedł z góry, do dzieci pojechali też nasi przełożeni.

Dwa tygodnie później, z pomocą całego seminarium, zorganizowaliśmy wspólnie z Caritas Wigilię w sali gimnastycznej Wyższego Seminarium Duchownego oraz w jadalni dla 450 podopiecznych naszej archidiecezjalnej Caritas. Najpierw spotkaliśmy się w katedrze na mszy świętej z Księdzem Arcybiskupem, potem były jasełka i łamanie opłatkami, a potem wspólnota stołu wigilijnego. Do dzieci przyszedł Święty Mikołaj.

Razem działamy od niedawna i stale uczymy się jak pomagać innym. Dla nas to naprawdę wspaniałe doświadczenie.

Razem nie tylko się dobrze bawimy, ale i oddajemy to co mamy cennego – własną krew – w ramach akcji „Kropla miłości”. Podczas dwóch spotkań udało się zebrać aż 15 litrów krwi, która ratuje ludzkie życie.

Wreszcie, zanim na dobre zakrólował Wielki Post, pomogliśmy przy organizacji karnawałowego balu Szkolnych Kół Caritas w Pałacu Poznańskim. Taniec, zabawy ruchowe i wspólny poczęstunek uzupełniły rozmowy, zawiązały się nowe znajomości, wymienialiśmy doświadczenia.

Razem działamy od niedawna i stale uczymy się jak pomagać innym. Dla nas to naprawdę wspaniałe doświadczenie.



Aleksandra Turała

Wszystko zaczęło się w IV klasie podstawówki. Do szkoły przyszli szermierze z klubu Dragon Łódź i pokazali kilka podstawowych ruchów. Bardzo mi się to spodobało i postanowiłam spróbować swoich sił...

4



Lekcja smaku

Zdobienie mazurek, egzotyczne warzywa i owoce, koktajle mleczne – to tylko część kulinarnych przygód, jakie od początku tego roku czekają dzieci ze świetlicy Caritas, przy ulicy Gdańskiej. W niewielkich grupkach poznają tajniki kuchni...

6



w 2013 roku razem z Tobą wydaliśmy

109 600 bochenków chleba

1 391 715 kg żywności

21 910 kg odzieży

150 351 posiłków przygotowanych przez kuchnię Caritas

razem z Tobą zrobimy więcej

1%

podatku dla Caritas Archidiecezji Łódzkiej Organizacja Pożytku Publicznego KRS 000274785

dziękujemy



Cena chleba

Od dzieciństwa uwielbiam zapach i smak chleba. Zaczęło się na wsi, u dziadków. W rodzinnych stronach mojej mamy chleb piekło się w domu. Co tydzień był dyżur u kolejnej osoby z rodziny, która wypiekała chleb dla pozostałych.

Najlepiej smakował ze śmietaną i cukrem. Teraz też nie wyobrażam sobie życia bez dobrego, polskiego chleba. I gdy widzę stojących ludzi w Punkcie Pomocy Charytatywnej Caritas, przy ul. Wólcząskiej 108, którzy czekają na pieczywo przywiezione z różnych łódzkich piekarni, mając nadzieję, że dziś dla nich też wystarczy, przypominam mi się opowiadanie, które kiedyś słyszałem.

Angielski dziennikarz postanowił przeprowadzić test. Kupił kilogramowy bochenek chleba i stanął z nim na ruchliwych

skrzyżowaniach ulic wielkich miast świata. Przechodniom oferował chleb za jedną godzinę pracy. Co osiągnął?

W niemieckim Hamburgu został wyśmiany. W amerykańskim Nowym Jorku zabrany przez policję. W afrykańskiej stolicy Nigerii wiele osób było gotowych pracować trzy godziny. W indyjskim Delhi szybko zgromadziły się setki osób. Wszyscy chcieli pracować cały dzień.

Zastanawiam się, jaka jest cena jednego chleba? Zapewne dla każdego z nas inna. A dla wielu ten jeden bochenek chleba jest wszystkim, co mogą mieć, dzięki mojej solidarności z ubogimi.

Ks. Jacek Ambroszczyk
dyrektor Caritas Archidiecezji Łódzkiej

Torba Miłosierdzia

Wzorem lat ubiegłych Łódzka Caritas zaprasza do udziału w tegorocznej akcji „Torba Miłosierdzia”, w ramach której zbieramy żywność dla najuboższych w archidiecezji łódzkiej. Akcję zaplanowaliśmy w przypadającym tygodniu po Wielkanocy 70. Tygodniu Miłosierdzia, który obchodzą będziemy pod hasłem: Święty Jan Paweł II Apostoł Miłosierdzia.

Artykuły spożywcze zbierać będziemy do przygotowanych przez Caritas toreb. Zebrana żywność posłuży Parafialnemu Ze-

spółowi Caritas, bądź innej grupie charytatywnej w parafii do przygotowania paczek żywnościowych dla potrzebujących pomocy. W akcję włączają się również Szkolne Koła Caritas.



Jałmużna wielkopostna

30 tysięcy tekturowych skarbonkek przygotowała Łódzka Caritas na czas Wielkiego Postu. Przez cały okres Wielkiego Postu można do nich wrzucać drobne ofiary, które zostaną przeznaczone na leczenie dzieci i osób starszych. Skarbonki dostępne są od Środy Popielcowej w parafiach archidiecezji łódzkiej.

„Akcja ma charakter wychowawczy – uczy miłości bliźniego. Ona przecież kosztuje – najczęściej chodzi o dar materialny, ale też o czas poświęcony bliźniemu, okazane mu wsparcie duchowe i kochającą obecność” – podkreślają przedstawiciele łódzkiej Caritas. „Chodzi o rezygnację z konkretnych przyjemności i przeznaczenie zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na rzecz potrzebujących pomocy” – precyzuje ks. Jacek Ambroszczyk, dyrektor instytucji.

Na zakończenie Wielkiego Postu wierni przynoszą skarbonki do swoich kościołów parafialnych. W niektórych z nich akcja zostanie podsumowana w uroczysty sposób



– dzieci i młodzież przyniosą skarbonki jako dar ołtarza, podczas Mszy Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek. „W innych, wierni zostawiają skarbonki w kościele przy okazji święcenia pokarmów wielkanocnych albo w niedzielę Miłosierdzia Bożego” – wyjaśnia Tomasz Kopytowski z Caritas. Zebrane w ramach jałmużny wielkopostnej ofiary trafiają do Parafialnego Zespołu Caritas lub innej grupy charytatywnej działającej w parafii.

Jałmużna to „datek dla biednych i potrzebujących”, uczynek miłosierny. Pismo Święte wiele razy wspomina o obowiązku dawania jałmużny. Jest ona czymś więcej niż zwykła filantropia. Właściwym motywem dawania jałmużny jest miłość – miłość Boga i miłość bliźniego: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 41). Związek jałmużny z miłością sprawia, że jest ona cenniejsza od złota, że ubogacza nie tylko tego, który coś otrzymuje, ale również tego, który daje (por. Tb 12, 8-9; Ps 41, 2).

Nowe godziny pracy

Pracownicy siedziby Caritas w Łodzi przy ul. Gdańskiej 111 pracują w środy w godz. 10.00 – 18.00.

„Sprawy w centrali, sekretariacie i kasie łódzkiej Caritas można teraz załatwić w środy, bez konieczności wcześniejszego wyjścia z własnej pracy” – tłumaczy Elżbieta Przygodzka, pracownik recepcji Caritas.

Ostatkowy Bal

VIII Bal Szkolnych Kół Caritas odbył się w ostatni dzień karnawału, 4 marca. W Sali Lustrzanej Muzeum Miasta Łodzi bawili się wolontariusze Szkolnych Kół Caritas ze szkół podstawowych. Tematem przewodnim kostiumowego balu było ZOO.

Ostatkową zabawę poprowadziła Kapela z Górnej, nie brakowało też w jej trakcie



konkursów z nagrodami, w tym najważniejszego – na najbardziej pomysłowy strój. Taneczną niespodziankę zapewnili trenerzy z Fundacji Art of Breaking. Podczas przerwy, na stołach pojawiło się słodkie małe co nieco. Organizację balu wsparli klerycy z Kłeryckiego Koła Caritas w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi.

Sobota dla Hospicjum

IV Publiczna Debata z cyklu Sobota dla Hospicjum odbędzie się w tym roku pod hasłem „Prawo do życia. Prawo do prawdy. Prawo do śmierci. Etyka na krańcach życia”. Otwarte spotkanie zaplanowane zostało na 29 marca, w Centrum Dydaktycznym Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, ul. Pomorska 251, w godz. 10.00-16.00.

„Sobota dla Hospicjum” to cykl publicznych debat organizowanych w Uniwersytecie Medycznym w Łodzi, w ramach corocznej kampanii społeczno-edukacyjnej „Pola Nadziei” na rzecz opieki paliatywnej i hospicyjnej nad ciężko chorymi i ich rodzinami (od 2009 r. koordynowanej przez Zespół Domowej Opieki Hospicyjnej Caritas Archidiecezji Łódzkiej). Idea cyklu debat rozpoczynających wiosenną, edukacyjną część kampanii Pola Nadziei w Uniwersytecie Medycznym, zrodziła się w 2010 r. po podpisaniu z Caritas Archidiecezji Łódzkiej porozumienia o wolontariacie pracowniczym. Uniwersytet Medyczny w Łodzi oraz Caritas Archidiecezji Łódzkiej podjęły współpracę w celu propagowania idei wolontariatu pracowniczego oraz wspierania Zespołów Domowej Opieki Hospicyjnej, od 18 lat działających w strukturach łódzkiej Caritas.

„Tylko u nas znane autorytety w dziedzinie bioetyki i zasad etycznego postępowania w opiece paliatywno-hospicyjnej będą się zastanawiać i dyskutować z uczestnikami konferencji o etycznych i moralnych konsekwencjach decyzji terapeutycznych u kresu życia” – zapewniają organizatorzy. „Nie wyobrażamy sobie, aby 29 marca zabrakło studentów medycyny i innych profesji związanych z opieką hospicyjną: pielęgniarstwa, rehabilitacji, socjologii, psychologii, pedagogiki” – podkreślają. Więcej informacji: <http://sobotadlahospicjum.ifmsa.pl>.



Pierwszy Wspólny Dar

Na wzięcie udziału w akcji „Pierwszy Wspólny Dar” zdecydowaliśmy się dlatego, że łączymy się z jej ideą całym sercem i bardzo ją popieramy. Jest bardzo potrzebna dla podopiecznych hospicjum, bo dla nich będziemy zbierać pieniądze. Poza tym, taki prezent jest znacznie fajniejszy niż wino, książka czy jakiś upominek. No i w ten sposób po raz pierwszy wspólnie możemy ofiarować coś innym.

Akcja „Pierwszy Wspólny Dar” polega na tym, że zamiast podarunków dla młodej pary ludzie ofiarują datki, które są przekazane na konkretny cel. My, w naszych zaproszeniach ślubnych, zawarliśmy informację, że zamiast podarunków, chcemy, żeby ludzie wrzucali nam datki na Zespół Domowej Opieki Hospicyjnej Caritas Archidiecezji Łódzkiej.

Anna Włodarczyk i Adam Maciejewski

Zeskanuj kod i obejrzyj film.



Datki ślubnych gości w ramach akcji „Pierwszy Wspólny Dar” można przeznaczyć na dożywianie dzieci i dorosłych, wsparcie podopiecznych hospicjum, wyprawki szkolne dla uczniów, wsparcie edukacji dzieci i młodzieży, kolonie letnie, pomoc osobom chorym, starszym i niepełnosprawnym.

Po ślubie skarbonek z pieniędzmi należy przynieść do siedziby Caritas w Łodzi (ul. Gdańska 111), albo można przelać pieniądze na rachunek Caritas Archidiecezji Łódzkiej (Bank Pekao S.A. V o/Łódź nr konta: 4812401545111000011655077), w tytule wpisując wybrany wcześniej cel daru.

Skarbonkę „Pierwszego Wspólnego Daru” można otrzymać w siedzibie Caritas Archidiecezji Łódzkiej w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 111.

Caritas is happy

Piosenka „Happy” Pharrella Williamsa bije w sieci rekordy popularności. Swoje teledyski do utworu nagrywają kolejne miasta i społeczności. Dołączyli do nich pracownicy, wolontariusze i podopieczni łódzkiej Caritas.

W portalu YouTube zamieszczony został klip, w którym swoją radością dzieli się roztąńczona wspólnota Caritas. W nagraniu udział wzięło prawie 60 osób! Zdjęcia w różnych placówkach Caritas, na ulicach miasta i w bajkowo ośnieżonym Parku Poniańskiego zrealizowane zostały przez Maskacjusza TV. Zobaczcie koniecznie!



Łamy naszej gazety są otwarte na prezentację Waszych obserwacji, refleksji, radości. To również miejsce, w którym możecie opowiedzieć o swoich działaniach wpływających z postawy miłości bliźniego, miłości bez reszty.

BEZ RESZTY. Wydawca: Caritas Archidiecezji Łódzkiej.

Redakcja: Caritas Archidiecezji Łódzkiej, 90-507 Łódź, ul. Gdańska 111, tel. (42) 639 95 81, faks: (42) 639 95 80. www.caritas.lodz.pl, e-mail: bezreszty@toya.net.pl

Możesz pomóc: Bank Pekao S.A. V O/Łódź nr 48 1240 1545 1111 0000 1165 5077

Chciałbym zostać rodzicem adopcyjnym. Ile czasu musi minąć od podjęcia decyzji, do przywitania dziecka w moim domu?

TOMASZ BILICKI: Statystycznie rzecz biorąc: dwa-trzy lata. To bardzo długi okres, powiedziałbym nawet, że za długi. Jest tak, gdyż brakuje dzieci o uregulowanej sytuacji prawnej. Jednocześnie, czas oczekiwania na przysposobienie dziecka zależy też od tego, na jakie dziecko się zdecydujemy – dziecko małe, zdrowe czy chore, może starsze, może posiadające rodzeństwo, które też czeka na adopcję. Nasz ośrodek zawsze

rzeczywiście, na przysposobienie dziecka starszego czeka się krócej. Dla nas byłoby idealnie, aby od czasu zgłoszenia się do ośrodka adopcyjnego, do czasu przysposobienia, minęło około 9 miesięcy, czyli tyle, ile trwa ciąża u człowieka. Niestety, ze względu na liczbę dzieci o uregulowanej sytuacji prawnej, jest to niemożliwe.

Co to znaczy uregulowana sytuacja prawna?

Rodzice tych dzieci, chociaż nie sprawują nad nimi bezpośredniej opieki, cały czas mają władzę rodzicielską. Sądy rodzinne i dla nieletnich oceniają w ich przy-

ło się nam wszystkim, że to nie przyniesie żadnego efektu. Dziś Tomek jest skazany na życie w domu dziecka do 18. roku życia. I w moim przekonaniu szkody, które mu wyrządzono przez te lata, są nieodwracalne.

Czy przez rekrutacyjne sito może prześlizgnąć się rodzina, która jako adopcyjna się nie sprawdzi?

Trzeba powiedzieć wprost – może się tak zdarzyć. My oczywiście dokładamy wszelkich starań, aby tak nie było. Służy temu diagnoza psychologiczna każdego z kandydatów i małżeń-

brą opinią komisji kwalifikacyjnej. Jednak w momencie, gdy dzieci zagodziły w ich domu, jeden z rodziców trafił do szpitala z powodów psychicznych. Tak bardzo przejął się sytuacją, że nie był w stanie wytrzymać presji. Na szczęście, ta adopcja doszła do skutku, wszystko już jest w porządku.

Musimy zdawać sobie sprawę, że jedną rzeczą jest mówienie o tym, jak będzie wyglądało przysposobianie dziecka, udział w szkoleniu, gdzie rodzice mówią o swoich wyobrażeniach czy są diagnozowani, a drugą fakt, że to wieloletnie pragnienie ich serca nagle doszło do skutku.

mają odpowiednie wynagrodzenia ze swojej pracy, czy mają odpowiednie mieszkanie, czy mają odpowiednie warunki, czy ich motywacja jest dobra, czy sobie poradzą wychowawczo.

Nie oczekujemy rodzin idealnych. W ośrodku adopcyjnym oczekujemy szczerości. Jeśli ktoś ma obawy, to niech o tym mówi. Co więcej, wcale nie jest tak, że otrzymanie kwalifikacji na rodzinę adopcyjną oznacza, że już wszystko jest jasne i oczywiste. Warto wiedzieć, że po takiej kwalifikacji rodzice najpierw otrzymują propozycję przysposobienia – w ogóle tych dzieci nie widząc.

Wcale nie jest tak, że każde dobre małżeństwo może zostać rodziną adopcyjną...

oświadczenia jest następująca. Konwencja o Prawach Dziecka mówi o tym, że dziecko ma prawo do swojej tożsamości, do wiedzy o swoim pochodzeniu i o tym, kim jest. Krytycy Okien Życia wychodzą z założenia, że uniemożliwiają one dziecku poznanie, kim jest. Czyli państwo, samorząd i organizacje pozarządowe tworzą mechanizm wsparcia, w którym

Nie szukamy rodzin idealnych!

szuka rodziców dla dziecka, a nie dziecka dla rodziców. Najważniejsze dla nas jest dziecko.

Ale nie oszukujmy się, rodzice najczęściej chcą adoptować dziecko od kołyski.

Rzeczywiście, rodzice najczęściej chcą adoptować dziecko małe – do trzeciego roku życia – i zdrowe. I właśnie na takie dzieci czeka się najdłużej. Z jednej strony jest najwięcej chętnych, z drugiej zaś – liczba tych dzieci na terenie regionu łódzkiego wciąż jest stała.

Ale jakiś czas temu mówiło się o tym, że brakuje rodziców adopcyjnych. Czy nadal tak jest?

Brakuje kandydatów na rodziny zastępcze, czyli kandydatów do tego, aby tymczasowo, w imieniu rodziców, zająć się opieką nad dziećmi. W przypadku rodziców adopcyjnych brakuje kandydatów chętnych do przysposobiania dzieci starszych (powyżej piątego roku życia), dzieci chorych i rodzeństw. W tych przypadkach otwartość kandydatów na rodziców adopcyjnych jest ciągle – wydaje się – za mała. Tutaj jest pewne pole do zagospodarowania.

Tutaj sporą rolę do odegrania ma chyba ośrodek. Może się przecież zdarzyć, że początkowo ktoś chce adoptować małą dziewczynkę, żeby zmienić mu pierwsze pieluszki...

... i zmienia zdanie. Tak, bardzo często tak właśnie jest. Cały proces przygotowania do adopcji dziecka to nie tylko diagnoza, ale także szkolenie. W jego trakcie rodzice uczą się, czym jest adopcja dziecka, mówią o swoich oczekiwaniach, pragnieniach. Są to zajęcia grupowe, a nie przygotowanie indywidualne. Taka grupa wsparcia ma wpływ na zmianę zdania. Rodzice przychodzą z pewną wizją, np. „chcemy dwuletnią dziewczynkę”. A potem okazuje się, że płęć dziecka jest obojętna, że może być dziecko starsze, że może być rodzeństwo, że może być dziecko chore.

Mamy też specjalne grupy tworzone z tych kandydatów, którzy są chętni do przysposobienia dzieci starszych. Wiadomo, że przygotowania nie możemy bardzo skracać, bo dotyczy bardzo odpowiedzialnej decyzji, na całe życie, ale

Płęć dziecka jest obojętna, może być dziecko starsze albo chore, może być rodzeństwo...



ROZMOWA Z **Tomaszem Bilickim,** dyrektorem Archidiecezjalnego Ośrodka Adopcyjnego w Łodzi

padku, że jest jeszcze szansa, żeby dziecko wróciło do naturalnej rodziny. W domach dziecka na terenie regionu łódzkiego jest ponad tysiąc takich dzieci...

Co dzieje się z takim dzieckiem? Wraca do rodziny naturalnej po kilku latach spędzonych w domu dziecka?

Bywa różnie. Czasami powraca do rodziny naturalnej dość sprawnie. W takim przypadku praca z rodziną naturalną jest skuteczną i to jest wielkie szczęście również dla nas, dla ośrodka adopcyjnego. To naprawdę fantastyczna sprawa, gdy udaje się rodzinie stanąć na nogi.

Niestety, są też sytuacje, w których pozbawienie władzy rodzicielskiej trwa wiele lat i dziecko praktycznie nie ma realnych szans na przysposobienie.

Dokładnie 10 lat temu Centrum Służby Rodzinie wystąpiło z wnioskiem o pozbawienie władzy rodzicielskiej wobec 4-letniego wtedy Tomka. Sąd decyzję podjął... w tym roku. Jednak Tomek ma już 14 lat – przez 10 lat zastanawiano się, czy rodzice będą w stanie wypełniać swoją funkcję. Przyznam szczerze, że choć jestem wielkim zwolennikiem dbałości o pracę z rodziną naturalną, terapii rodzin, wsparcia rodziny zamiast zabierania dzieci do opieki zastępczej, tak w tym przypadku, od samego początku wydawa-

stwa, w tym celu robimy wywiad w miejscu zamieszkania, po to realizowany jest cykl szkoleń i grupa wsparcia. Są także spotkania po okresie szkolenia – w ich trakcie pytamy o zmiany w ich myśleniu o adopcji. Patrzymy, jak rodzina przepracowuje własne relacje, motywacje, ale też jak radzi sobie z wcześniejszą utratą dziecka. To ważny wątek. Często trafiają do nas rodzice, którzy przeżyli poronienia, także tacy, którzy starali się począć dziecko metodami, które nie są uznawane za etyczne, jak na przykład in vitro czy inseminacja. Pracujemy z nimi, bo nie można chcieć „posiadać” dziecka za wszelką cenę.

Ale „czarne owce” mogą się prześlizgnąć?

Może się tak zdarzyć, nawet jeśli znamy już rodzinę przez dwa lata i jest ona w pełni zdiagnozowana przez komisję kwalifikacyjną złożoną z sędziów, pracowników szpitala, pracowników ośrodka – czyli specjalistów, którzy nadają kwalifikację rodzinie adopcyjnej. Sam fakt przysposobienia dziecka może być tak traumatycznym przeżyciem dla rodziny, że rodzice będą reagowali w sposób nieprzewidywalny.

Kiedys mieliśmy naprawdę fantastyczną rodzinę, z wykształceniem medycznym zresztą, bez żadnych problemów, z bardzo do-

Kto zatem nie powinien być rodzicem adopcyjnym?

Wcale nie jest tak, że każde dobre małżeństwo kwalifikuje się do tego, by być rodziną adopcyjną. Czasem komisja kwalifikacyjna nie rekomenduje małżonków do adopcji. I nie ma to nic wspólnego z uznaniem ich za złą rodzinę. Bo rodzicielstwo adopcyjne jest fantastyczną, ale specyficzną formą rodzicielstwa.

Niestety, są pewne przeszkody, które uniemożliwiają przysposobienie dziecka. Na przykład taką przeszkodą jest kwestia bardzo słabego stanu zdrowia. Choroba nie jest winą tej osoby, ale ponieważ chętnych jest więcej niż dzieci, zwłaszcza tych młodszych, musimy wybrać tych kandydatów, którzy gwarantują jak najlepsze wychowanie dziecka.

Zgłaszają się też do nas rodzice, którzy chcą adoptować kolejne dziecko, ale okazuje się, że – mimo naszej pracy i wielu prób – dzieci, które są w tej rodzinie nie wiedzą, że są adoptowane. To także jest przeszkodą.

„Nie możemy adoptować dziecka, bo przecież się kłócimy”. Prawda czy fałsz?

To jest fałsz, zdecydowanie. My nie szukamy rodzin idealnych, zresztą takich nie ma. Rodzice czasami boją się, czy sprostać wszystkim wymaganiom, czy

Opowiadamy wszystko, co wiemy o dziecku – jaka jest jego historia, dlaczego rodzice nie sprawują nad nim opieki, jaki jest jego stan zdrowia. Na tej podstawie rodzice decydują się na poznanie malucha. Często poznają to dziecko jako ciocia i wujek, którzy przyjeżdżają na herbatę do rodziny zastępczej. I mają czas na zastanowienie się nad tym, czy czują, że to jest ich dziecko. Jeżeli czują, że tak nie jest, że mieli inne wyobrażenia, mają czas, żeby to przepracować i po kilku miesiącach dostają następną propozycję.

Dzieci z Okien Życia. Do kogo trafiają? Czy to jest jakaś specjalna ścieżka czy identyczna, jak w przypadku dzieci znajdujących się w domach dziecka?

W przypadku dzieci, które są w domu dziecka, prowadzona jest procedura pozbawiania władzy rodzicielskiej. W przypadku Okien Życia sytuacja jest prostsza. Kiedy nie ustala się, gdzie jest rodzic – a przypomnę, że w tej sytuacji rodzic nie naraził malucha na utratę życia czy zdrowia, bo zostawił go w Oknie Życia, a nie na ulicy czy na śmietniku – dziecku nadawane jest imię i bardzo szybko trafia do adopcji.

Pojawiły się argumenty, iż trzeba zamknąć Okna Życia, ponieważ są one sprzeczne z Konwencją o Prawach Dziecka. Logika tego

dziecko nie ma szansy dowiedzieć się, skąd tak naprawdę pochodzi i jaka jest jego tożsamość. Przecież przypadki odnalezienia rodzica dziecka pozostawionego w Oknie Życia są bardzo rzadkie.

Tymczasem to rozwiązanie właśnie na tym polega, że dziecko pozostawia się anonimowo. Rozumiem argumentację z Konwencji o Prawach Dziecka, ale nie mam najmniejszych wątpliwości, że prawo dziecka do życia i do wychowania w rodzinie jest zdecydowanie ważniejsze, niż prawo dziecka do wiedzy o tym, kim jest, skąd pochodzi i kim byli jego rodzice naturalni.

Archidiecezjalny Ośrodek Adopcyjny, pierwszy w Polsce założony przez Kościół, istnieje od ćwierćwiecza. W tym czasie 1630 dzieci znalazło swoich rodziców. Czy było w jego historii coś szczególnego, mocno zapadającego w pamięć?

Pamiętam pewnego 4-latka, który został przysposobiony przez rodzinę holenderską. Chłopiec nie mówił i nie chodził. Kiedy czytałem jego kartę medyczną, wydawało mi się, że nie znajdzie kandydatów na rodziców adopcyjnych. Na szczęście, w porozumieniu z ośrodkiem koordynującym adopcje zagraniczne, udało się znaleźć rodziców w Holandii. Małżeństwo przyjechało do Łodzi i do czasu uprawomocnienia się wyroku zamieszkało w Centrum Służby Rodzinie, w pokoju gościnnym.

Trwało to miesiąc, w tym czasie Holendrzy zajmowali się chłopcem. Proszę sobie wyobrazić, że w tym czasie zaczął on chodzić. Mało tego – zaczął też wypowiadać słowa, w dodatku w trzech językach – po polsku, flamandzku i angielsku (tak rozmawialiśmy z Holendrami).

Do dzisiaj stoi mi przed oczami scena, gdy ten 4-latek zszedł sam, trzymając mamę i tatę za rękę, z naszych schodów w Centrum Służby Rodzinie. Karta medyczna wieszczyla, że raczej nigdy nie będzie chodzić i nigdy nie będzie mówić. To pokazuje siłę rodziny, siłę rodziny adopcyjnej.

rozmawiał Lukasz Głowacki

Zeskanuj kod i obejrzyj film.



PASJONACI



FOT. LUKASZ GŁOWACKI

Masz smartfon? Zeskanuj kod i obejrzyj film, w którym nasi bohaterowie opowiadają o swojej pasji.



ALEKSANDRA TURALA WOLONTARIUSZKA, SZABLISTKA

Wszystko zaczęło się w IV klasie podstawówki. Do szkoły przyszli szermierze z klubu Dragon Łódź i pokazali kilka podstawowych ruchów. Bardzo mi się to spodobało i postanowiłam spróbować swoich sił. Przyszłam na pierwszy trening i od razu zaczęłam ćwiczyć ze starszą grupą – taką godzinę wyznaczył mi trener.

Jak wygląda trening? Rozgrzewka, później praca nóg, przebieramy się w białe stroje, a później mamy walkę z bronią.

Bardzo lubię to, co robię i zamierzam nadal trenować.

A dlaczego zaangażowałam się jako wolontariuszka Caritas? Z jednego powodu – po prostu lubię pomagać ludziom.



BEATA KACZMAREK DORADCA ZAWODOWY, LEŚNY WITEŻ

Historią interesowałam się od zawsze, ale zwłaszcza okresem wczesnego średniowiecza, czasem plemion słowiańskich, czyli VIII-X wiek. Zawsze były jakieś wymówki i zawsze brakowało czasu. Ale zawsze wokół ludzi z bractw i drużyn się kręciłam.

Rok temu w końcu się zmobilizowałam i postanowiłam dołączyć do drużyny wczesnośredniowiecznej, którą tworzą znajomi. Jeszcze jestem na okresie próbnym – muszę skompletować cały strój, zdobyć podstawowe umiejętności, a potem zostanę pełnoprawnym drużynikiem Leśnego Witezia. Chcę się specjalizować w tkaniu, kuchni średniowiecznej i zwyczajach dawnych Słowian.

Kuchni się tkąć na bardku krajki, czyli takie pasy, które można sobie doszywać do stroju albo przewijać się nimi. Mogą też służyć jako ozdoby. Bardko jest najprostszą metodą tkacką. Składa się ze szpatulek – w jednych są otwory, a w drugich szczeliny. Między nimi przekłada się nici i powstaje wątek. Poprzez podnoszenie bardka góra-dół powstaje szczelina, przez którą przekłada się osnowę. W ten sposób powstaje najprostszy wzór – paski poziome albo przerywane pionowe.

Jest też metoda tabliczkowa, dużo trudniejsza, której jeszcze nie odważyłam się spróbować, ale jak opanuję bardko, to na pewno w ruch pójdą tabliczkowe krajki.



NATALIA GAJEK DORADCA ZAWODOWY, BIZUTERIA

Moja fascynacja zaczęła się od tego, że... nie mam przebitych uszu. Kiedyś bardzo trudno było kupić jakieś ładne klipsy, szczególnie wiszące. Najpierw biżuterię zaczęła mi robić koleżanka, ale wyjechała na rok za granicę. Nie byłam w stanie wytrzymać tak długo i... sama zaczęłam ją robić.

Na początku działałam metodą prób i błędów. Jako pierwszy przerobiłam długi naszyjnik ze starych koralików mojej mamy. Siedziałam przy nim dwa dni i przysnam, że do dzisiaj jestem dla siebie pełna podziwu, że udało mi się tak szybko. Później zaczęłam robić rzeczy może mniej pracochłonne, ale wymagające większej koncepcji artystycznej, doboru kolorystycznego, kompozycji.

Jak pracuję? Na początku wybieram półfabrykaty, czyli kamienie albo koraliki, szklane, naturalne lub plastikowe. Zamawiam je przez Internet i już wtedy zastanawiam się, co mogłabym z nich zrobić. Ostateczny pomysł powstaje wtedy, gdy koralik mam już w dłoniach – znam jego strukturę, ciężar, widzę, jak do mnie przemawia. Staram się też oglądać prace innych artystów i trochę się nimi inspirować.

Najtrudniejszy jest dobór kolorystyczny – zajmuje mi czasami nawet kilka dni. Koraliki trzeba dobrać tak, żebym rzeczywiście była zadowolona z ich połączenia. Czasami idealnego połączenia szukam całymi dniami. Patrząc na koraliki i patrząc, przekładam je na sucho, bez łączenia. Szukam harmonii.



LUKASZ WOŹNIAK FIZJOTERAPEUTA, B-BOY

18 lat temu, byłem wtedy w technikum, dwóch moich kolegów zaczęło wygłupiać się na przezwie i pokazywać, czego nauczyli się z filmu „Beat Street”. Kręcili się na głowie, na plecach i strasznie mi się to spodobało.

Zapytałem ich, gdzie to można trenować i zaprosili mnie do niewielkiej sali gimnastycznej, bardzo ubogo wyposażonej.

Pierwszy raz muzyka, pierwszy raz klimat, pierwsze podstawowe

kroki, figury. Potem wspólnie stworzyliśmy pierwszą w Łodzi ekipę b-boyów, startowaliśmy w zawodach i ta przygoda trwa do dziś, już osiemnaście lat. Cieszę się, że właśnie coś takiego mnie pochłonęło.

Treningi trwały po kilka godzin dziennie. Teraz już mniej, ale wciąż wymaga to wielkiego wysiłku, samozaparcia, a przede wszystkim pomysłowości. Każdy chce pokazać indywidualny styl, swoje pomysły, to czego się na-

uczył, chce być lepszy od innych. Nie powtarzać po innych i samemu być niepowtarzalnym.

Czyli nie tylko sprawność fizyczna, ale pomysłowość, umiejętność podpatrywania elementów z innych rodzajów tańca. Rozwijają i umysł, i siły fizyczne, i psychikę. To bardzo fajna forma spędzania wolnego czasu. Do tego wszystkiego fajna muzyka, fajny klimat, super ludzie. Polecam każdemu.



TOMASZ FAŁENDYSZ PRACOWNIK ZAZ, SKOCZEK SPADOCHRONOWY

Dawno temu byłem na Zachodzie i wpadła mi w ręce gazeta dla osób niepełnosprawnych. Zobaczyłem w niej zdjęcie osoby niepełnosprawnej, która skacze wraz z instruktorem ze spadochronem. Zaciekawilo mnie to, ale potem to zarzuciłem. Przyjechałem do Polski i któregoś dnia w Internecie, z ciekawości, w wyszukiwarce wpisałem „skoki spadochronowe dla niepełnosprawnych”. Okazało się, że i w Polsce coś takiego jest możliwe!

Skontaktowałem się, podałem swoje schorzenie i zapytałem o możliwość skakania. Człowiek powiedział, że nie ma sprawy. Umówiliśmy się i przyjechałem.

Skoki są sportem bardzo zależnym od pogody – nie może być ani wiatru, ani deszczu. Dlatego do pierwszego skoku podchodziłem trzy razy – za pierwszym już prawie dojeżdżaliśmy do lotniska

pod Poznaniem, ale trzeba było wracać, bo zaczął padać deszcz. Odpowiednia pogoda zdarzyła się dopiero za trzecim moim przyjazdem. Ale ja jestem uparty.

Jakie to uczucie? To jest taka adrenalina, endorfina – jakby zjeść czekoladę, ale razy sto! Albo ktoś, kto lubi schabowego i schabowy jest w niedzielę. Środa, czwartek, aż wreszcie niedziela, cała rodzina i ulubiona potrawa na stole. To trzeba pomnożyć razy sto.

Strach? Strach jest, ale to chyba o to chodzi, w pozytywnym tego słowa znaczeniu. To trudno nawet określić. Nagle nie czujemy gruntu

pod nogami. Ja akurat poruszam się na wózku, ale też czuję, że jest jakaś płaszczyna, na której jest oparty wózek. A tam nie ma nic! Jest powietrze, wiatr wieje w twarz. Przez pierwsze 50 sekund leci się z prędkością 200 km/h.

Jakby jadąc autostradą przy prędkości 100 km/h wyciągnąć rękę przez okno. Wiatr ją bardzo smaga. A tam jeszcze raz tyle, w dodatku w twarz.

No i niesamowite widoki. Inna perspektywa spojrzenia na swoje życie.

Skoki odbywają się w weekendy, w okresie wiosny i lata. Skoczkowie przyjeżdżają już w piątek i skaczą w sobotę i w niedzielę. Trzeba przyznać, że to droga impreza.

Do tej pory skoczyłem dwa razy. W tym roku mam zamiar skoczyć kolejny raz. Zobaczymy, jak to będzie finansowo, ale bardzo liczę, że mi się uda.



RYSZARD TOMCZAK KIEROWCA, ROWERZYSTA

Moja pasja zrodziła się 6 lat temu. Miałem wolne soboty i niedziele i pomyślałem, że warto byłoby kupić rower i trochę sobie pojeździć. Oczywiście rekreacyjnie.

Tak mnie to jednak wciągnęło, że po paru latach wymienilem w rowerze wszystko – została tylko rama i kierownica.

Kocham jeździć. Rocznie robię na rowerze 4 tysiące kilometrów. Daje mi to satysfakcję. Jeżdżę też dla zdrowia – inaczej pracuje serce, płuca, nogi. No i jest forma!



Warsztaty kulinarne

Zdobienie mazurka, egzotyczne warzywa i owoce, koktajle mleczne – to tylko część kulinarnych przygód, jakie od początku tego roku czekają dzieci ze świetlicy Caritas, przy ulicy Gdańskiej. W niewielkich grupkach poznają tajniki kuchni.

Ich przewodnikiem jest Adam Maciejewski, kierownik kuchni Caritas. „Na dzisiejszych zajęciach będziemy przygotowywać mazurka. Takiego, którego później będziemy mogli powtórzyć w okresie Wielkiej Nocy, żeby zdobił nasz stół” – zapowiada na początku jednego ze spotkań.

Mazurek jest już upieczony, masa kajmakowa również przygotowana i rozsmarowana

na na powierzchni. Placki są cztery – teraz trzeba je tylko ozdobić. „Musicie pokazać własną inwencję” – zachęca Maciejewski.

Mazurek jest na kruchym cieście, z własnoręcznie przygotowaną masą kajmakową. Jak się ją przygotowuje? „Na bazie mleka i cukru, które poddajemy redukcji, a potem dodajemy masło” (szczegółowy opis znajduje Państwo na sąsiedniej stronie „Bez reszty” – przyp. red.).

Do ozdobienia mazurków służą bakalie – w całości, w postaci wiórków i siekane. Są też kolorowe pasty – wyglądają ładnie, smakują trochę gorzej, ale nie one są tu najważniejsze. Choć dzieci oczywiście sprawdzają, czy są jadalne.

Mijają dwa kwadransy i już można pochwalić się rezultatami pracy. Sesja zdjęciowa, drobne tłumaczenie, dlaczego króliczek bardzo przypomina świnkę i mazurki lądują na stołach.

Dzieci najpierw ze smakiem pałaszują swoje porcje, a potem czestują rodziców. „Mi się zajęcia bardzo podobały, nauczyłam się bardzo wielu rzeczy. Na mojej pisance znalazły się różne owoce, kokosy i takie inne. Był zajacek, baranek” – opowiada Julia. Justyna też była zadowolona. „Fajnie było ozdabiać mazurki. U mnie znalazł się kurczaczek, palemka i napis: Święta Wielkiej Nocy” – opowiada. Na mazurku Natalki była palemka, dodatki i napis „Alleluja”. „A u mnie był króliczek i napis Wesołych Świąt” – podkreśla Kinga.

Zajęcia odbywają się w ramach projektu „Na zdrowie, czyli Akademia Zdrowe-

go Żywienia”. Łódzka Caritas została laureatem IX edycji Programu Dożywiania Dzieci – Podziel się Posiłkiem, prowadzonego przez Danone. W ślad za tym poszła dotacja w wysokości 7 tysięcy złotych, przeznaczona na warsztaty.

Cykl prowadzony jest od stycznia do końca kwietnia 2014 roku. Podopieczni Specjalistycznej Świetlicy Środowiskowej Caritas z ulicy Gdańskiej 111 uczestniczą w czterech blokach tematycznych: „Ziarnko do ziarnka, czyli jak powstaje mąka” (do czego służy mąka i co można z niej zrobić, rodzaje maki – przygotowanie potrawy, której składnikiem będzie mąka), „Kraina mlekiem płynąca, czyli jak sprawić, by mleko zmieniło kolor” (mleko i jego przetwory, jak powstaje kefir i jogurt, co można łączyć z mlekiem – przygotowanie różnych koktajli

mlecznych), „Graj w zielone, czyli przygoda z warzywami” (znane i mniej znane warzywa, poszukiwanie smaków warzyw – przygotowanie soków warzywnych i sałatek z warzyw) i „Owocowy raj, czyli słodkie szaleństwo” (odmiany i rodzaje owoców, znane i mniej znane owoce, zdrowy cukier owocowy, witaminy – przygotowanie deseru, którego głównym składnikiem są owoce).

Podczas zajęć dzieci dostają też ciepły posiłek.

W specjalnych warsztatach uczestniczą też rodzice. Dowiadują się m.in. o żywieniowych prawdach i mitach (co naprawdę jest zdrowe, a co szkodli), kuchennych czarach (czyli jak gotować, by dziecko polubiło to, czego nie lubi) i ekonomicznych posiłkach (czyli jak przygotować zdrowe posiłki ze szczupłym budżetem).

Rodzina rodzinie

Pod hasłem „RODZINA RODZINIE. Rodziny polskie – rodzinom ukraińskim” Caritas w Polsce organizuje akcję wysyłania paczek na Ukrainę. Dzięki współpracy z Poczta Polska, wszystkie paczki do 20 kg, nawet jeśli będą ich tysiące, zwolnione są z opłat do końca marca br. Należy jedynie na opakowaniu umieścić dopisek „dla Ukrainy”. Caritas Spes na Ukrainie przygotowała listę rodzin potrzebujących wsparcia bądź poszkodowanych.

„Ta lista już przewyższyła 30 tysięcy rodzin, a będzie rosła dalej. Nie ma w tym wszystkim znaczenia, czy osoba jest wierząca, czy niewierząca, albo jakiego jest obrządku. Jest potrzebujący, zatem oznacza to, że trzeba go wspierać. Nikt nie patrzy na to, jakiego jest wyznania” – powiedział ks. Wiesław Dorosz, dyrektor Caritas Spes we Lwowie. Wśród nadesłanych adresów są więc zarówno rodziny katolików, grekokatolików jak i prawosławnych. Łódzka Caritas otrzymała listę 84 rodzin z parafii w Bursztynie w Iwano-Frankiwskiej oblasti.

Ze względu na ochronę danych osobowych, lista nie zawiera bezpośredniego

adresu rodziny ukraińskiej. Otrzymaliśmy jedynie jej numer identyfikacyjny, dzięki któremu paczka trafi do adresata za pośrednictwem miejscowego proboszcza. Do numeru dołączony jest krótki opis rodziny, jaki otrzymaliśmy ze strony ukraińskiej.

W akcji może wziąć udział każdy, kto na adres caritas@toya.net.pl wyśle mail zgłaszający chęć uczestnictwa w akcji. W mailu zwrótnym poprosimy o deklarację udzielenia pomocy oraz odeślemy informacje dotyczące przygotowania paczki oraz podamy kontakt na Ukrainie. Można również zgłosić się telefonicznie: 42 639 95 81 lub osobiście do siedziby łódzkiej

Caritas w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 111. Spieszmy z pomocą, czas na bezpłatną wysyłkę paczek mamy tylko do końca marca!

Wyślij paczkę na Ukrainę!



Kolonie letnie Caritas 2014

Rycerze
spod
Dłutowskiej
Knięzi

Drzewociny

I turnus: 14 – 27 lipca



II turnus: 29 lipca – 11 sierpnia

Koszt: 890 zł



Caritas Archidiecezji Łódzkiej
90-507 Łódź, ul. Gdańska 111
tel.: 42 639 95 81/82
faks: 42 639 95 80
www.caritas.lodz.pl

Krzyżówka

Jest matką kurczątków	Udział w pomocy	Miasto nad Odrą	Orszak na pustyni	▼	Duży balkon w willi	▼	Rysuje grubą kreskę	▼	Czyjaś zamożność	▼	Do zatykania butelek	▼	Kilka nerwów razem	▼	Odmierza godziny	
					Inaczej o kontuarze						Męska lub żeńska				6	
Ojczyzna Leona					9		Niemieckie auto						11	Buty - szewc, futro - ?	Przepis w kodeksie	
Dobry czas na coś		4			Tytuł najpiękniejszej		2				Daszek przy kuchni			8		
Stan kupiony od cara			10				Karton na pudełko									
					Część encyklopedii						Samica obok jelenia		Zgłoszenie udziału	5	Kraj z Kalkutą	
Włoski powyżej oka		Mocna strona oferty					Krażek lekkoatlety				Łączy brzozy ubrania					
		1			Ogród opisany w Biblii				12		Martin Luther ...				7	
To samo, co ziąb		... Północna (z USA)									Libańskie drzewo					
 								Ma ją energiczny								
											Tam żyły bizony					
									13							
											Przełożony w pracy			14		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 15. Rozwiązanie prosimy przynieść osobiście lub przesłać pocztą na adres: Caritas Archidiecezji Łódzkiej, ul. Gdańska 111, 90-507 Łódź lub przesłać mailem: bezreszty@toya.net.pl.

Na rozwiązanie czekamy do 15 kwietnia 2014 roku (w przypadku wysyłania pocztą decyduje data dostarczenia do siedziby Caritas). Spośród poprawnych odpowiedzi rozlosujemy: 1 nawilżacz powietrza, 5 elektrycznych szczoteczek do zębów i 5 zestawów kijków do nordic walkingu.

Listę zwycięzców zamieścimy na stronie www.caritas.lodz.pl w dniu 15 kwietnia 2014 roku.

Regulamin dostępny jest w siedzibie Caritas Archidiecezji Łódzkiej w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 111 i na stronie: www.caritas.lodz.pl.



Twoja pomoc ratuje życie

SOLIDARNI Z UKRAJNA

Bank Pekao S.A. V O/Łódź
48 1240 1545 1111 0000 1165 5077
z dopiskiem „Pomoc dla Ukrainy”

Każdego dnia rezygnujemy z czegoś, aby pomagać innym

(papież Franciszek)

Lubię słuchać i oglądać papieża Franciszka. Media prześcigają się w doniesieniach o jego kolejnych działaniach, które zrywają z dotychczasowymi zwyczajami. Zjadł urodzinowe śniadanie z bezdomnymi, sprzedał Harleya i przekazał pieniądze na przytulenie dla ubogich, pojechał na rekolekcje autokarem. Jakże to świeże! Jakże to nowe! No, tego to jeszcze nie było! – komentują dziennikarze. Tymczasem papież Franciszek podąża śladami już raz wytyczonymi. Wiernie naśladuje swojego Mistrza – Chrystusa, w słowach i czynach.

W Środę Popielcową papież Franciszek opublikował na swoim twitterze myśl: „Wielki Post jest stosownym czasem do wyrzeczeń. Każdego dnia rezygnujemy z czegoś, aby pomagać innym”. O! to jest coś! – myślę i klikam „Lubię to!” na kolejnych facebookowych profilach, które lubią cytować Ojca Świętego.

A może przyszedł czas, żeby w końcu zrobić coś więcej niż okłaskiwać papieża Franciszka? A może czas, żeby usłyszeć i przejąć się tym co mówi? Może czas pójść za nim? Czas! Zwłaszcza, że w Wielkim Poście często łatwiej zacząć od nowa.

Każdego dnia rezygnujemy z czegoś, aby pomagać innym. A z czego ja mogę zrezygnować i komu – „innym” – pomóc? Każdego dnia mogę zrezygnować z czegoś – dziś nie wydam 12 zł na papierosy, jutro 5 zł na piwo, pojutrze odmówię sobie cappuccino za 8 zł, a następnego

dnia nie zjem pączka wiedeńskiego i oszczędzę kolejne 2 zł – to już 28 zł, w cztery dni, za które ktoś głodny, być może mój sąsiad, zje ciepły posiłek przez cały tydzień.

Ale mogę też zrezygnować z wygody i słodkiego „nienierobienia”, by oddać ten czas i pomóc innym. Takiego czasu może potrzebować moja matka, bo dawno z nią nie rozmawiałem, albo dziecko, bo ciągle gdzieś biegnę... A może mogę z czegoś zrezygnować, żeby pomóc mojemu małemu Kościołowi – bo trzeba odrobić lekcje z dziećmi w świetlicy parafialnej, albo posprzątać kościół przed niedzielą?

Każdego dnia rezygnujemy z czegoś, aby pomagać innym. Takie codzienne działanie może wejść mi w krew. Ale przecież oto chodzi, żeby misja charytatywna Kościoła była moim powszednim chlebem. Wtedy może biedy wokół będzie

coraz mniej... A może przyszedł czas i na Ciebie?

Do takiego działania zaprasza nas Caritas, która codziennie pomaga ludziom, bo nie może tego robić raz na jakiś czas, od święta. A skoro robi to codziennie, to potrzebuje też naszego regularnego wsparcia.

Na odwołanie niniejszego tekstu znajduje się przekaz bankowy, dzięki któremu można dokonać wpłaty na działalność charytatywno-opiekuńczą Caritas. Wystarczy wpisać tam swoje dane i kwotę. Dane z przekazu można wykorzystać do przelewu elektronicznego. Wsparcia finansowego można również udzielić dokonując przelewu on-line ze strony internetowej Caritas: www.caritas.lodz.pl.

Pomożesz? To bardzo Ci dziękuję, bo razem zrobimy jeszcze więcej!

SMACZNE BEZ RESZTY

CZYLI NASZE PRZEPISY



MAZUREK KAJMAKOWY

Przygotowanie mazurka składa się z dwóch etapów. Najpierw pieczemy ciasto, a potem masę kajmakową. Kolejność może być też odwrotna, ale to zależy od tego, czy te smakowitości przygotowujemy sami czy też z pomocą rodziny.

Zacznijmy od ciasta. Najpierw składniki: 30 dkg mąki pszennej, 10 dkg cukru pudru, 20 dkg masła, 1 żółtko.

Z tych składników trzeba zagnieść ciasto i rozwałkować je na grubość 1 cm. Plackowi można nadać dowolny kształt (zależny od naszej inwencji lub rodzaju blachy), ułożyć na blaszce, posmarować białkiem i obłożyć paskiem ciasta. Upiec na złoty kolor i ostudzić.

Czas teraz na masę kajmakową. Znowu zaczniemy od składników: 20 dkg cukru, pół litra mleka i 10 dkg masła.

Mleko z cukrem zagotować na wolnym ogniu stale mieszając. Gdy masa zgęstnieje, przestudzić ją. Następnie włożyć masę i mieszać łopatką tak długo, aż powiększy swoją objętość. Letni kajmak smarować na letnim cieście i udekorować bakaliami. W tę ostatnią część warto włożyć więcej wysiłku, wszak mazurek będzie nie tylko zwieńczeniem wielkanocnego posiłku, ale też wspaniałą dekoracją świątecznego stołu. Smacznego!

Pracownicy Caritas odpowiadają na pytania

W swojej codziennej pracy, pracownicy różnych jednostek Caritas spotykają się z wieloma pytaniami nt. prowadzonej przez Caritas działalności. Dzisiaj odpowiedź na pytanie o rehabilitację dzieci.

Mam 9-letnią niepełnosprawną córkę. Wiem, że Caritas organizuje turnusy rehabilitacyjne. Czy mogę pojechać z moim dzieckiem?
Elżbieta Przygodzka, koordynator turnusów rehabilitacyjnych Caritas

Łódzka Caritas organizuje co roku (w sierpniu) turnus rehabilitacyjny dla niepełnosprawnych dzieci w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Drzewocinach. To uroczono położona miejscowość w lesie, w gminie Dłutów, w powiecie pabianickim, niecałe 40 km od Łodzi. W tym roku turnus dla dzieci odbędzie się w terminie 13-26 sierpnia.

Koszt udziału dziecka w 14-dniowym turnusie to 1090 zł, a opiekuna – 990 zł. Istnieje możliwość dofinansowania udziału w turnusie ze środków PFRON. W programie turnusu dla uczestników mamy zajęcia plastyczne i muzyczne, gry i zabawy, wycieczki oraz indywidualne zajęcia z fizjoterapeutami.

Od dwóch lat organizujemy też zajęcia z hipoterapii. Wsparciem rehabilitacyjnym obejmujemy też opiekunów dzieci. Najważniejszy jednak dla uczestników turnusu wydaje się kontakt z rówieśnikami i możliwość oderwania się od codzienności. Również opiekunowie, najczęściej mamy, odpoczywają w Drzewocinach od codziennych domowych obowiązków, spacerują, rozmawiają, są dla siebie nawzajem grupą wsparcia.

Szczegółowe informacje i zapisy w siedzibie Caritas w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 111, tel.: 42 639 95 81, e-mail: e.przygodzka@toya.net.pl

szukaj
wolontariuszy
Caritas
w sklepach:

Biedronka
Tesco
Kaufland
Carrefour
E.Leclerc
Piotr i Paweł
Sam Scan

VI Zbiórka Żywności Caritas

28-29 piątek-sobota
marca

włóż do koszy Caritas
produkty z długim
terminem ważności



Do projektu „Akademia Życia 2” trafiłam zupełnie przypadkowo, można powiedzieć, że z ulicy, z marszu, z biegu. Nic na jego temat nie wiedziałam – po prostu na drzwiach zobaczyłam plakat i... weszłam.

Dalej wszystko potoczyło się szybko – podpisanie dokumentów, kontrakt i czas na zajęcia.

Przyznam, że gdy dowiedziałam się, że projekt trwa 9 miesięcy, przestraszyłam się. Nie byłam pewna, czy będę potrafiła wywiązać się z kontraktu.

Pierwsze zajęcia były dla mnie ogromnym stresem, zastanawiałam się, jacy ludzie biorą udział w takim projekcie. I tutaj pierwsze zaskoczenie – okazało się, że w grupie, do której trafiłam, nie ma ludzi z nizin społecznych (brudnych i zaniedbanych), ale normalni... Tacy, jak ja, a nawet z wyższym wykształceniem. Wszyscy chcieliśmy coś zmienić w swoim życiu i to nas łączyło.

Zajęcia psychospołeczne – na tapecie psycholog, doradca zawodowy, kurator zawodowy i wizażystka. I zajęcia z tzw. umiejętności miękkich.

Wszyscy poznaliśmy się, zaufaliśmy sobie na tyle, by móc tworzyć grupę. W tym czasie zorganizowana została wycieczka w góry – czas, w którym mogłam odpo-

czyć i zweryfikować swoje cele, utwierdzić się w tym, czego chcę.

Z perspektywy czasu był to dla mnie duży sukces osobowy. Zmiany, które we mnie zaszły, mają charakter rozwojowy i edukacyjny. Zrozumiałam – dzięki ludziom, którym na nas zależało (prowadzącym, opiekunom) – że to ode mnie zależy, jak będzie wyglądało moje życie. To ja podejmuję decyzje – dobre i złe, mądre i głupie.

Podoba mi się główna idea projektu „Akademia Życia” – wędka zamiast ryby. Myślę, że złapałam swoją rybę i dziękuję za podanie sprężetu.

Po ukończeniu kursów i stażu jako sprzedawca-handlowiec, z pełnym ekwipunkiem wiedzy wyruszyłam w świat, do pracy. I to wcale niedaleko. Dzięki niej mogę realizować swoje zainteresowanie, jakim są książki. Pracuję bowiem w antykwariacie, w którym poznałam wspaniałych ludzi. Tworzymy zgraną grupę, dzięki czemu jest mi łatwiej.

A „Akademia Życia” na zawsze zostanie w mojej pamięci. Mam

czasem kontakt z pracownikami, odwiedzam ich. Wiem, że gdyby podwinęła mi się noga lub będę potrzebować jakiejś pomocy, mogę na nich liczyć.

Ja już wiem, że zawsze, gdy pokonuję swoją słabość, powinnam czuć się bohaterem. A wy? Znam miejsce, gdzie pomogą wam to odkryć...

Klaudia, 23 lata

Masz 27-30 lat i wykształcenie na poziomie przynajmniej podstawowym? Chcesz rozwinąć skrzydła? W ramach projektu oferujemy najlepiej płatny staż na różnych stanowiskach: operator koparko ładowarki, operator call center czy pomocnik kucharski z elementami kelnerstwa. W ramach stażu zapewniamy opiekę nad dziećmi, wyżywienie w czasie zajęć i zwrot kosztów za dojazd.

Zgłoś się: OAZiS, ul. Mikołaja Gogola 12, tel. 42 673 41 30.

Podziel się swym chlebem...

Świąteczne zbiórki żywności, Torba Miłosierdzia, Dzień Walki z Ubóstwem – jest wiele okazji, kiedy Caritas prosi o przekazanie żywności. Walka z głodem to jedno z najważniejszych naszych działań.

Zbliża się kolejna zbiórka żywności. Wolontariusze Caritas będą czekali w ponad 70 sklepach w re-

gionie łódzkim, w piątek i w sobotę, 28 i 29 marca.

Nie przechodźmy obojętni. Każdy może podzielić się swym chlebem. To ważne, zwłaszcza, że pozyskiwana w wyniku zbiórek żywność będzie jedyną, na jaką będą mogli liczyć ubodzy, którzy są wśród nas. Zakończył się trwający przez lata Europejski

Program Pomocy Żywnościowej (PEAD), a kolejne unijne programy pomocy wykraczać będą poza problem zaspokajania głodu. Ciężar walki z głodem spocznie zatem na nas samych.

Każdy może pomóc. Wystarczy kilogram mąki więcej, paczka makaronu, albo konserwa rybna. Z góry dziękujemy!

Wielkanocne Dzieło Caritas

7 tysięcy Chlebów Miłości, 5 i pół tysiąca cukrowych baranków oraz 9 tysięcy wielkanocnych świec – paschalików i woskowych pisanek – przygotowała Caritas Archidiecezji Łódzkiej w ramach Wielkanocnego Dzieła Caritas. Chlebki, baranki i świece dostępne będą od Niedzieli Palmowej (13 kwietnia) w parafiach archidiecezji łódzkiej oraz szkołach, w których działają Szkolne Koła Caritas.

Z okazji kanonizacji Ojca Świętego Jana Pawła II, która odbędzie się w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 27 kwietnia 2014 roku, przygotowaliśmy też pamiątkowe świece z wizerunkiem Papieża i datą kanonizacji.

Jak co roku, pieniądze pozyskane z akcji podzielone zostaną pomiędzy parafie, szkoły i Caritas, by wspomóc na święta najbardziej potrzebujących. Niektóre parafie naszej archidiecezji organizują również

zbiórki żywności na śniadanie wielkanocne dla najuboższych parafian.

Chleb Miłości to mały chlebek do koszyka wielkanocnego.

Paschalik to świeca, wzorowana na paschale, symbolizującym Chrystusa. Paschał poświęca się uroczyście i zapala podczas Liturgii Wigilii Paschalnej (w Wielką Sobotę wieczorem). Wierni podczas liturgii światła mogą zapalić swoje paschaliki od paschału.

Paschaliki będą mogły również zapłonąć podczas śniadania wielkanocnego, ozdabiając swym światłem stół rodzinny i przypominając o religijnym charakterze świąt Wielkiej Nocy, obecności Zmartwychwstałego Chrystusa w codziennym życiu rodzinnym i pełnieniu uczynków miłosierdzia.

Baranek cukrowy jest symbolem Paschalnego Baranka – Chrystusa, który złożył swoje życie w ofierze na krzyżu, by odkupić nasze winy.



TURNUSY REHABILITACYJNE 2014

Zapewniamy:

zakwaterowanie w 4-osobowych pokojach z łazienką przystosowanych dla osób niepełnosprawnych, całodzienne tradycyjne domowe wyżywienie, przejazd autokarem, ubezpieczenie, opiekę pielęgniarską, zajęcia usprawniające, zabiegi rehabilitacyjne w nowym kompleksie rehabilitacyjnym, spacer i wypoczynek w plenerze, wieczory filmowe, uczestnictwo we mszy świętej.

Terminy turnusów:

24 kwietnia – 7 maja
14 – 27 maja
30 maja – 12 czerwca

28 sierpnia – 10 września
12 – 25 września

Szczegółowe informacje:

Caritas Archidiecezji Łódzkiej
90-507 Łódź, ul. Gdańska 111
tel.: (42) 639 95 81, 639 95 82, fax: (42) 639 95 80
e-mail: e.prygodzka@toya.net.pl

www.caritas.lodz.pl



DOWÓD / POKWITOWANIE DLA WPLACAJĄCEGO

nr rachunku odbiorcy	48 12 40 15 451111000011655077
nr rachunku odbiorcy cd.	
odbiorca:	CARITAS ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ 90-507 ŁÓDŹ, UL. GDAŃSKA 111
kwota:	
zleceniodawca:	
tytułem	DAROWIZNA NA: „POMOC”



Opłata: -----

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy	CARITAS ARCHIDIECEZJI ŁÓDZKIEJ	
nazwa odbiorcy cd.	90-507 ŁÓDŹ UL. GDAŃSKA 111	
I.k.	nr rachunku odbiorcy	1111000011655077
48	12 40 15 45	
kwota słownie	waluta	kwota
nr rachunku zleceniodawcy (przelew)		
nazwa zleceniodawcy		
nazwa zleceniodawcy cd.		
tytułem	DAROWIZNA NA: „POMOC”	